

# Zamojska, Dorota

---

"Wydział Prawa Uniwersytetu  
Lwowskiego w latach 1939-1946", Adam  
Redzik, Lublin 2006 : [recenzja]

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 45, 315-318

---

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Adam Redzik, *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Lublin (Towarzystwo Naukowe KUL) 2006.

Praca A. Redzika zapełnia dotkliwą lukę w polskiej historiografii. Trzeba bowiem stwierdzić, że mimo przemian politycznych, które zniosły nakaz milczenia na temat polskiej tradycji kulturowej Lwowa i otworzyły dla polskich badaczy archiwa Ukrainy, nadal brakuje rzetelnych obszerniejszych opracowań historii Uniwersytetu Jana Kazimierza. Omawiana praca koncentruje się wprawdzie na dziejach jednego tylko wydziału UJK, jednak autor prezentuje je na szerokim tle kolei losu całej uczelni, a nawet – całego miasta. Praca podzielona jest na 4 części odpowiadające 4 okresom-epokom w życiu miasta i uczelni: część I poświęcona jest omówieniu sytuacji UJK „w przeddzień wybuchu wojny” – w istocie znalazło się tu obszerne omówienie struktury uniwersytetu, jego sytuacji prawnej, lokalowej i kadrowej w II Rzeczypospolitej. Oczywiście, najbardziej szczegółowo potraktowany został Wydział Prawa UJK: jego dorobek naukowy (w tym udział w stanowieniu prawa w niepodległej Polsce) i specyfika strukturalno-programowa (np. tzw. Studia Specjalistyczne: Dyplomatyczne, Administracyjne i Skarbowe, Ekonomiczne, Sądowe i Kurs Prawa Lotniczego) z których niektóre były jedynymi w swoim rodzaju nie tylko w Polsce, ale i w Europie (np. Studium Dyplomatyczne jako jedyne w Europie nadawało stopień magistra dyplomacji). W charakterystyce grona studenckiego, jego organizacji i stowarzyszeń czytelnikowi zorientowanemu nieco w międzywojennych dziejach polskiego szkolnictwa wyższego zabraknie zapewne wnikliwszej analizy rozdzierających to środowisko konfliktów (zaledwie zasygnalizowany został problem wprowadzenia tuż przed wojną tzw. getta lawkowego), zwłaszcza zaś próby uchycenia specyfiki stosunków polsko-ukraińskich na uczelni, która z racji swej lokalizacji musiała być przedmiotem aspiracji ukraińskich. Bardzo ciekawe są natomiast zderzenia danych statystycznych dotyczących wyznania studentów, powszechnie uznawanych za wyznacznik przynależności narodowej (przyjęło się milczące założenie, że katolicy to Polacy, grekokatolicy – Ukraińcy, a wyznawcy religii mojejżeszowej – Żydzi) z deklaracjami narodowości. Otóż liczba starozakonnych wyraźnie

przekracza liczbę deklarujących się jako Żydzi, a liczba grekokatolików wyższa jest od liczby Ukraińców. Może to wskazywać na znaczny zakres polonizacji tych dwu środowisk lub bardzo silny lęk przed ujawnieniem przynależności do mniejszości narodowej – autor zdaje się skłaniać ku temu pierwszemu wytłumaczeniu. Dość jednowymiarowo potraktowano też grono wykładowców – przy imponująco szczegółowym omówieniu prawodawstwa akademickiego II RP zabrakło np. informacji, że pierwsze projekty bardzo kontrowersyjnej ustawy o szkołach akademickich z 1933 r. wyszły ze Lwowa właśnie (Towarzystwo Kultury Akademickiej) i nadszyciej ostro zantagonizowały środowisko akademickie nie tylko w tym mieście. W jakiej mierze wszystkie te konflikty, jak i przedstawiona przez Autora struktura uczelni i obowiązujące rozwiązania prawne w zakresie zarządzania uczelnią, rzutowały na wojenne losy uniwersytetu? Czy przedwojenne oskarżenia o działanie na zgnębienie akademickich swobód i podporządkowywanie interesu Nauki interesom partyjnym nie wpływały na jakość współpracy byłych adwersarzy w okupacyjnych warunkach ekstremalnego zagrożenia? Czy zablokowanie przez okupanta tradycyjnego trybu podejmowania decyzji co do spraw uniwersyteckich (uniemożliwienie posiedzeń rad wydziałowych i Senatu) miało wpływ na losy uniwersytetu, czy zwiększało czy też osłabiało możliwości obrony uczelni? Pytania takie zapewne nasuną się czytelnikowi II części pracy, poświęconej okupacji radzieckiej lat 1939–1941.

Dla uniwersytetu nowa epoka rozpoczęła się 18.X.1939 r wraz z przejściem kierownictwa uczelni przez nowego rektora, Mychajłę Marcenkę, pracownika Instytutu Historii Ukrainy Akademii Nauk USRR, w momencie nominacji nie posiadającego żadnego stopnia naukowego. A. Redzik nie odnotował żadnych prób przeciwdziałania tej arbitralnej administracyjnej decyzji, co zapewne dobrze świadczy o zdrowym rozsądku lwowskiego środowiska naukowego, chociaż może rzucać nowe światło na szczerść niedawnych dramatycznych protestów w obronie gwałconej wolności akademickiej w dobie tzw. „reform jędrzejewiczowskich”.

Cóż zresztą lepiej uświadomić może odmienność „reżimu” sanacyjnego od nowej, ludowej władzy, niż przegląd kwalifikacji powoływanych na uniwersyteckie katedry nowych kad: z analiz A. Redzika wynika jasno, że znacznie wyższe kwalifikacje posiadali miejscowi, kształceni w „pańskiej Polsce” przedstawiciele społeczności ukraińskiej, niż przybysze z Ukrainy radzieckiej lub z Moskwy. Zresztą już pobieżny rzut oka na zmiany liczebności studentów-Ukraińców na Uniwersytecie Lwowskim pod władzą polską i radziecką stanowi wystarczający komentarz do kwestii różnic szans oświatowych mniejszości narodowych w obu systemach: w 1939 r. Ukraińcy stanowili 15% studiujących na Wydziale, natomiast w marcu 1940 r. 21,5%, ale jednocześnie liczba ich zmalała z 355 do 115 osób, więc o 67%. Nieco bardziej zwiększył się odsetek studiujących Żydów, ale również nieznacznie, biorąc pod uwagę ich liczbę (w 1938 r. – 176, a w 1940 – 140). Znacznie spadła zresztą ogólna liczba studentów uniwersytetu – w roku akademickim 1938/39 na UJK studiowało ogółem 4860 osób, w marcu 1940 r. – 1835. Ta znacząco zredukowana liczba studentów korzystala jednak – poza samą nauką z szeregu istotnych w radzieckiej rzeczywistości przywilejów, w tym m. in. z wolności od poboru i systemu stypendiów, które – nawet po ograniczeniu w roku 1940/41 – stanowić mogły wystarczające źródło utrzymania samego studenta, a nawet pozwalały na pomoc rodzinie. Warunkiem otrzymania stypendium były bardzo dobre wyniki w nauce, co wielu wykładowców skłaniało do zawyżania ocen tak, by student przypadkiem nie utracił tego źródła utrzymania.

Ciekawym – chociaż może w zbyt małym stopniu sygnalizowanym przez Autora zagadnieniem jest problem różnic między wizją zadań Uniwersytetu Lwowskiego reprezentowaną przez Kijów i Moskwę. Swoistą ofiarą tych różnic padł zapewne pierwszy radziecki rektor uniwersytetu Lwowskiego M. Marzenko, którego nadmierna gorliwość w ukrainizacji uczelni kosztowała utratę stanowiska (10.IX.1940 zastąpił go Heorhij Stepanowycz Byczenko, a zmiana ta nie nastąpiła raczej ze względu na jego szczególnie wysokie kwalifikacje naukowe, o których zresztą właściwie nie wiadomo).

Początkowo zmiany programowe wprowadzone przez nową władzę miały charakter raczej powierzchowny. Zdaniem Autora, rzeczywiste

włączenie Uniwersytetu Lwowskiego w radziecki system szkolnictwa wyższego nastąpiło dopiero w styczniu 1940 r., wraz z przejściem na semestralny podział roku akademickiego (w miejsce dotychczasowego podziału trymestralnego), zmianą patrona uczelni na Iwana Franko (co było zresztą rozwiązaniem kompromisowym wobec prób bardziej jednoznacznego wprowadzenia do nazwy uczelni jego „ukraińskości”) i wprowadzeniem katedr „ogólnouniwersyteckich” (Marksizmu-Leninizmu, Ekonomii Politycznej, Materializmu Dialektycznego i Historycznego, Pedagogiki i Psychologii, Kultury Fizycznej i Przygotowania Wojskowego) oraz zakrojonymi na szerszą skalę zmianami personalnymi w gronie nauczającym. Z systemu zarządzania uczelnią usunięto wszelkie elementy kolegialności – zlikwidowano Senat akademicki, a powołana przez rektora Rada Naukowa stanowiła jedynie organ doradczo-konsultacyjny. Radykalnie też zlikwidowano wszelkie pozostałości stołności uczenia się: obowiązek na zajęciach stała się teraz obowiązkową i była ściśle kontrolowana, zagęszczono też system egzaminacyjny.

Mimo wszystkich tych zmian, pozostających w jaskrawej sprzeczności z kultywowaną w polskim środowisku akademickim tradycją autonomii uniwersyteckiej, wolności nauki i uczenia się, do końca tego pierwszego okresu radzieckiej władzy we Lwowie, czyli do lata 1941 r., udział dawnych wykładowców UJK – w większości Polaków – w gronie nauczającym uniwersytetu lwowskiego pozostawał bardzo znaczny. Ta możliwość jawnej i legalnej – chociaż poddanej pewnym ograniczeniom ideologicznym – pracy naukowej i dydaktycznej przyczyniła się zapewne do tego, że koncepcja konspiracyjnej kontynuacji działalności przedwojennej uczelni pojawiła się we Lwowie dopiero w okresie okupacji niemieckiej miasta, i – wedle ustaleń Autora – nie była spontaniczną inicjatywą środowiska lwowskiego, ale reakcją na inicjatywę przybyłego do Lwowa w lipcu 1941r. Czesława Wycecha, kierownika Departamentu Oświaty i Kultury przy Delegaturze Rządu na Kraj. Tym samym Autor odrzuca funkcjonujące w literaturze przedmiotu (m. in. K. Żygułski, J. Draus) tezę, że tajne nauczanie na poziomie uniwersyteckim podjęto we Lwowie już w 1939 r. Aczkolwiek tok rozumowania Autora wydaje się przekonujący, byłoby zapewne pożądane by w tej

drażliwej kwestii bardziej szczegółowo przedstawił źródła, na których opiera swe twierdzenia.

Okresowi niemieckiej okupacji Lwowa poświęcona jest III część pracy A. Redzika. Autor zwraca uwagę na specyfikę polityki oświatowej Niemców we Lwowie w porównaniu z innymi ziemiami byłej II RP. O ile bowiem generalnie na ziemiach polskich kształcenie na poziomie wyższym było zakazane, to na terenie Lwowa Niemcy chcąc pozyskać przychylność Ukraińców czynili nadzieje na uruchomienie szkolnictwa wyższego. Ostatecznie powstały jedynie kursy zawodowe (medyczne, techniczne, farmaceutyczne), nie dające uprawnień analogicznych do szkół wyższych, mające za zadanie przygotować kadry zawodowe: Staatliche Fachkurse Lemberg. Kursy w szerokim zakresie wykorzystywały lwowską kadrę naukową i opierały się na programach kształcenia zbliżonych do programów przedwojennych szkół wyższych Lwowa. Fachkurse nie prowadziły jednak kształcenia w zakresie wiedzy prawniczej. Tak więc lwowscy prawnicy szukając źródeł utrzymania najczęściej otwierali kancelarie adwokackie lub podejmowali pracę w urzędach. Z legalnych dróg zarobkowania pozostawała jeszcze współpraca z lwowskim oddziałem Institut für Deutsche Ostarbeit, zwłaszcza że oddział ten specjalizował się w badaniach z zakresu historii państwa i prawa. Współpracę taką podjęło kilku byłych wykładowców UJK, a także kilku Ukraińców i Rosjan – byłych pracowników Uniwersytetu im. Iwana Franko. Z badań Autora wynika, że współpraca ta nie była akceptowana przez lwowskie środowisko naukowe i spotykała się w nim z krytyką. W szczególnej sytuacji znaleźli się Ukraińcy i Rosjanie – współpracownicy Instytutu. Wielu z nich skompromitowanych w oczach władz radzieckich zaangażowaniem w nacjonalistyczną działalność ukraińską ewakuowało się ze Lwowa wraz z instytucjami niemieckimi.

IV część pracy A. Redzika poświęcona jest okresowi po zajęciu Lwowa przez armię radziecką do roku 1946 – kiedy to prysły ostatnie złudzenia o możliwości znalezienia się Lwowa w granicach państwa polskiego. Wraz z ponownym wkroczeniem do Lwowa wojsk radzieckich podjęto odbudowę Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki, obowiązek rektora powierzając tymczasowo prof. M. Pászke-Ozerskiemu. Tego niewątpliwie wybitnego uczonego ukraińskiego w krótkim czasie zastąpił jednak Iwan Bjeliakewycz, raczej działacz

partyjny niż uczone, mianowany rektorem 17.X. 1944 r. Jego nominacja była jednym z przejawów nasilającej się tendencji depolonizacji uniwersytetu, usuwania przedwojennych, polskich wykładowców (wielu z nich dobrowolnie opuszczało Lwów wyjeżdżając do Polski) i obsadzania katedr bądź przedstawicielami miejscowej inteligencji ukraińskiej bądź przybyszami ze wschodu. Warto podkreślić, że proces ten odbywał się w atmosferze niepewności co do przyszłej przynależności państwowej Lwowa – Autor podkreśla, że bardzo długo utrzymywały się nadzieje, iż miasto ostatecznie znajdzie się w granicach państwa polskiego – i to mimo napływających „prywatnymi” kanałami przeciwnych sygnałów (ostrzeżenia formułowane przez S. Grabskiego w czasie jego dwukrotnego pobytu w mieście w 1945 r.).

Znamienne, iż z szacunków Autora wynika, iż więcej ofiar wśród kadry naukowej Wydziału Prawa UJK pochłonął reżim radziecki niż niemiecki, mimo, że ten ostatni prowadził celową politykę wyniszczenia polskiej inteligencji (mord profesorów uczelni lwowskich na Wzgórzach Wuleckich już w pierwszych dniach niemieckich rządów) i eksterminacji ludności żydowskiej (wielu uczonych lwowskich należało do tej mniejszości narodowej). Nieco bardziej skomplikowany jest bilans strat materialnych uniwersytetu – Autor pisze, iż – pomijając nieuniknione skutki działań wojennych – w czasie pierwszej okupacji radzieckiej biblioteki uczelniane raczej wzbogaciły się o literaturę radziecką, owszem, przede wszystkim tę o charakterze ideologicznym, lecz także opracowania i źródła dotyczące np. prawodawstwa ZSRR, mające rzetelną wartość naukową. Mimo propagandowych wypowiedzi władz uniwersytetu o „oczyszczaniu” zasobów bibliotecznych z burżuazyjnej literatury, zdaniem Autora, nie podjęto realnych działań uszczuplających zbiory biblioteczne czy wyposażenie uniwersytetu. Natomiast rzeczywistą akcją „oczyszczenia” bibliotek z literatury komunistycznej przeprowadzili Niemcy. Zniszczeniu uległy też sale wykładowe, meble, wyposażenie. Po wojnie znaczna część zbiorów bibliotecznych wywieziona została do Polski, gdzie stała się zaczątkiem bibliotek nowo tworzonych uczelni... Uniwersytet lwowski, przed wojną kwitnący ośrodek akademicki o poziomie europejskim, stopniowo spadł do rangi prowincjonalnej uczelni radzieckiej.

Olbrzymią zaletą pracy A. Redzika jest jej bogata baza źródłowa – Autor w szerokim zakresie wykorzystał przechowywane we Lwowie archiwalia byłego UJK i Uniwersytetu I. Franki, a także zachowane w polskich zbiorach spuścizny lwowskich uczonych – również te pozostające w rękach prywatnych, sięgnął także po relacje świadków wydarzeń i ich rodzin. W rezultacie otrzymaliśmy pracę bardzo ciekawą, stanowiącą niemal encyklopedyczną kopalnię informacji o dziejach uniwersytetu lwowskiego w przełomowych czasach, a w istocie znacznie wykraczającą poza deklarowane cezury czasowe (szerokie omówienie okresu międzywojennego i charakterystyka wojennych losów kadry naukowej Wydziału Prawa UJK) i przedmiotowe (rozległe tło historii

uniwersytetu i miasta). Pragnęłabym też wyrazić przekonanie, że sygnalizowane przeze mnie pytania, nasuwające się czytelnikowi, a nie zawsze znajdujące bezpośrednią odpowiedź Autora, są jeszcze jednym dowodem wartości książki – pytania te z pewnością nie nasunęłyby się czytelnikowi pracy słabej i powierzchownej.

Dodatkową zaletą pracy są załączniki o znacznej wartości źródłowej, w tym zestawienia osobowe i programowe Wydziału Prawa uniwersytetu lwowskiego, statystyki studentów i relacje źródłowe dotyczące funkcjonowania Wydziału pod kolejnymi okupacjami.

*Dorota Zamojska*

„Biuletyn Historii Wychowania” za lata 1994–2004. Przegląd zawartości.

Wśród czasopism naukowych o tematyce historyczno-wychowawczej, obok znanych już tytułów „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” i „Rozpraw z Dziejów Oświaty”, istotne miejsce zajmuje „Biuletyn Historii Edukacji”. Każde z tych czasopism powstało w odpowiedzi na jasno sprecyzowane potrzeby środowiska naukowego. Wychodzący od 1947 roku, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, w latach 1947–1949 redagowany przez Jana Hulewicza, 1959–1987 przez Ryszarda Wroczyńskiego, a od 1989 roku przez Mariana Walczaka miał przede wszystkim zarejestrować straty kultury, oświaty i szkoły polskiej okresu wojny i okupacji. „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, ukazujące się od 1958 roku, pod redakcją Łukasza Kurdybachy do 1972 roku, a następnie Józefa Miąso, umożliwiały prezentację dorobku naukowego w dziedzinie historii oświaty i wychowania, przy czym początkowo problematyka prac wpisana była ściśle w plany badawcze Pracowni Dziejów Oświaty Polskiej Akademii Nauk<sup>1</sup>, zaś w latach ostatnich bez takich ograniczeń. Inicjatywa założenia „Biuletynu” i jej pierwsza realizacja należała do członków Sekcji Historii Wychowania funkcjonującej w ramach Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

Zgodnie z intencjami założycieli, „Biuletyn Historii Wychowania” powstał jako nowe, ogólnopolskie czasopismo naukowe, upowszechniające problematykę metodologii historii wychowania, a także wyniki najnowszych

badań. W pierwszym numerze z 1994 roku Redaktorzy deklarowali: „W naszym piśmie pragniemy m.in. zamieszczać artykuły i rozprawy przedstawiające rezultaty najnowszych badań w dziedzinie historii edukacji, a także refleksje z zakresu metodologii i teorii historii wychowania, odnotowywać wydarzenia i fakty z przeszłości edukacyjnej o istotnym znaczeniu dla tego fragmentu procesu dziejowego, dokonywać prezentacji ośrodków zajmujących się badaniami w zakresie dziejów oświaty i myśli pedagogicznej oraz upowszechnianiem ich rezultatów, informować o szerszym ruchu naukowym i wydawniczym odnoszącym się do tej dziedziny, jak również o wysiłkach organizacyjnych w zakresie integracji środowiska historyków wychowania (w wymiarze krajowym i międzynarodowym).”<sup>2</sup>

W 2002 roku „Biuletyn” stał się organem założonego dwa lata wcześniej Towarzystwa Historii Edukacji. Ta ogólnopolska organizacja w sposób szczególny przyczyniła się do realizacji celu integracji środowiska historyków wychowania. Inicjatorem jej utworzenia był profesor Józef Miąso. Podkreślił dyskutowaną już wcześniej potrzebę zorganizowania silnego środowiska historyków wychowania, które będzie wpływało na rozwój dyscypliny w kraju i za granicą<sup>3</sup>. Wśród celów statutowych Towarzystwa znalazły się m.in. takie, których realizacji sprzyja Biuletyn. Są to: konsolidacja środowiska polskich historyków wychowania,